

Wierna mapa. Podróż Konstantego Tyszkiewicza po rzece Wilii

Dorota Siwicka

Instytut Badań Literackich
Polska Akademia Nauk
Orcid: 0000-0002-2312-9507
E-mail: dorota.siwicka@ibl.waw.pl

Zarys treści: Artykuł poświęcony jest podróży po rzece Wilii, odbytej w 1857 r. przez Konstantego Tyszkiewicza. Celem wyprawy było dokładne i wszechstronne zbadanie rzeki, efektami – monografia Tyszkiewicza *Wilija i jej brzegi* (Drezno 1871) oraz dwa dzieła kartograficzne: *Mappa rzeki Wilij od jej źródła aż do pierwszej przystani handlowej w Kostykach* (z rysunkami Artura Bartelsa) i *Atlas raf głównych*, wykonane przez członka wyprawy Jerzego Szantyra. Autorka artykułu pokazuje, w jaki sposób kultura doby romantyzmu, jej teksty, wartości i związane z nimi emocje zadecydowały o charakterze naukowego przedsięwzięcia (przekonania o powinnościach uczonego, wybór Wilii jako obiektu badań, rodzaje i sposób gromadzenia materiałów) oraz jego rezultatów – przedstawienia rzeki, które miało być wierną reprezentacją dzięki jedności słów i obrazów, historii i teraźniejszości, natury i doświadczającego jej człowieka.

Słowa kluczowe: romantyzm, rzeka, mapa, podróż, historiografia, badania interdyscyplinarne

1. Wstęp

Na początku monografii poświęconej rzece Wilii Konstanty Tyszkiewicz umieścił fragment Mickiewiczowskiego *Konrada Wallenroda* – Pieśń o Wilii, która tak się rozpoczyna:

Wilija naszych strumieni rodzica,
Dno ma złociste i niebieskie lica;
Piękna Litwinka, co jej czerpa wody,
Czystsze ma serce, śliczniejsze jagody.
Wilija w miłej kowieńskiej dolinie
Śród tulipanów i narcyzów płynie;
U nóg Litwinki kwiat naszych młodziaków.
Od róż kraśniejszy i od tulipanów.

Pieśń to miłosna, namiętna i dramatyczna: Wilia płynie, bo szuka swego oblubieńca – Niemna. Gdy się spotkają, ten ją „w gwałtowne pochwyli ramiona”, poniesie na „skały i dzikie przestworza”, a potem razem popłyną do morza i razem zginą w głębiach Bałtyku. „Serce i potok ostrzegać daremnie” – czytamy¹.

Niech nas nie zmyli pozorna oczywistość sytuacji, w której dziewiętnastowieczny hrabia przywołuje poetę powszechnie wtedy cytowanego. Mickiewiczowskie strofy na początku dzieła mieniącego się naukowym to osobliwy sygnał. Tym ciekawszy, że Tyszkiewicz nie czynił z nich ani ozdobnika, ani konwencjonalnego motta. Myślę, że zaczął od poezji, aby wskazać, że to ona jest powodem jego badawczego przedsięwzięcia. Co jednak ma wspólnego poezja, do tego miłosna, z pracą badacza rzeki? Ta właśnie kwestia i to pytanie będą najważniejsze dla mojego wywodu. Dlatego od razu chcę powiedzieć więcej: sądzę, że przyglądając się dziełu Tyszkiewicza trafiamy w sam środek ówczesnego sporu o model naukowej geografii². Autor książki o Wilii miał w tej sprawie swój pogląd i wiedział, po której stronie stanąć. Mickiewicz dokonał przewrotu romantycznego w poezji, zaś Tyszkiewicz – członek towarzystw naukowych w Wilnie i Krakowie, a później też w Pradze, Londynie, Paryżu, Moskwie i Mińsku – uważał, że podobnie zmieniać się powinna polska nauka. Dlatego stanął pod znakiem Mickiewicza.

Praca *Wilija i jej brzegi: pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym* wydana została dopiero w kilka lat po śmierci autora przez Józefa Ignacego Kraszewskiego³. Tom zawierał opis wyprawy Tyszkiewicza po Wilii w 1857 roku. Przedstawiał szczegółowo tę rzekę od źródeł do ujścia, czyli tam, gdzie spotyka się z Niemnem, pod Kownem. Zopatrzone były, zgodnie z podtytułem, uwagami historycznymi, archeologicznymi i etnograficznymi, obejmującymi różnorodność życia toczonego się na „brzegach”. Znalazły się tu ważne dodatki: statystyczny – tabelarycznie przedstawiający dopływy, miejscowości, mosty i przeprawy, przeszkody, odległości i dane barometryczne – oraz językoznawczy, poświęcony słownictwu miejscowych „flisów”⁴. Książkę zamykał obszerny, opatrzone historycznym wstępem

¹ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod. Powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich*, w: *Dzieła* (Wydanie Rocznicowe), t. II, Warszawa 1994, s. 82–83.

² Tyszkiewicz nie używał słowa geografia, lecz trudno znaleźć tu inne, bardziej odpowiednie.

³ K. Tyszkiewicz, *Wilija i jej brzegi: pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym*, ze wstępem Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz ilustracjami Artura Bartelsa i Marceliego Januszewicza, Drezno 1871. Najwięcej wiadomości w języku polskim o życiu i pracach Tyszkiewicza znaleźć można w powyższym wstępie Kraszewskiego oraz w: R. Patkowski, *Działalność naukowo-badawcza i społeczno-kulturalna Eustachego i Konstantego Tyszkiewiczów*, „Lituan-Slavica Posnaniensis”, t. 13, 2008, s. 121–167. W języku litewskim, zob.: R. Griškaite, *Konstantinas Tiškevičius ir Neris, arba Kelione ir Knyga*, Vilnius 2009.

⁴ Z badań Tyszkiewicza nad językiem „flisów” korzystali z powodzeniem późniejsi językoznawcy. Zob.: L. Bednarczuk, *O języku flisaków wilejskich*, „Język Polski. Organ Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego”, t. 64, 1984, nr 1–2, s. 24.

i liczący 100 pozycji zbiór „pieśni gminnych”, spisanych przez podróżnika podczas wizyt w okolicznych wsiach. Całość zdobiły ilustracje: dwa rysunki alegoryczne Artura Bartelsa oraz liczne widoki okolic rzeki, narysowane przez uczestnika wyprawy Marcellego Januszewicza⁵. W pięknym wydaniu sfinalizowanym przez Kraszewskiego zabrakło wszakże części dla autora być może najważniejszej – wykonanej w podróży mapy.

2. Nauka spod znaku Mickiewicza

Tyszkiewicz od młodości myślał o stworzeniu podobnego dzieła, obejmującego nie jedną rzekę, lecz całościowo ogarniającego hydrologię ziem polskich. Za fałszywe uważał zachwyty rodaków nad podróżami po modnych a odległych rzekach – Missisipi, Nilu, Dunaju, Renie – podczas gdy „nikt z ludzi poświęconych nauce, nikt, mówię literalnie, nie przepłynął żadnej własnej rzeki”⁶. Sam chciał przepłynąć je wszystkie i wszystkie opisać, lecz udało mu się spłynąć ledwie fragmentem Dźwiny. Trzydzieści lat później wybrał Wilię, nie dlatego jednak, iżby w systemie hydrologicznym pełniła ona funkcję najważniejszą. To Mickiewicz nazwał Wilię „strumieni rodzicą” i wyznaczył w ten sposób mityczną hierarchię litewskich rzek. Ustanowił też na zawsze poetycki (geograficzno-erotyczny) związek Wilii z Niemnem⁷. „Oto jest ta pieśń rzewna – pisał Tyszkiewicz – którą wielki poeta zaśpiewał o pięknej litewskiej rzece; pieśń tę wieszczka powtarzały z upodobaniem wszystkie usta w kraju, aż się zmieniła ona w podanie powszechne, aż się stała własnością narodową”. Po czym przypominał drugi utwór, tym razem napisany prozą – *Brzezi Wilii* (1843) autorstwa Ignacego Chodźki. O wyborze tej właśnie rzeki zdecydowały więc literatura i romantyczne przekonanie Tyszkiewicza o wadze mitów i „podań powszechnych” jako skarbów narodowej kultury. Podejmował zadanie sądząc, że jego naukową powinnością jest tylko uzupełnienie tego, czego już dokonały poezja i proza. „Brakowało jej jeszcze – pisał o Wilii – na historiografie, który by płynąc po jej wodzie mierzył ją we wszelkich kierunkach, spisywał po drodze jej dzieje, zbierał nadbrzeżnego ludu obyczaje, podania i pieśni jego gminne”⁸. Następnym w kolejności obiektem badań miał być Niemen. Dla obecności tej rzeki pośród „podań powszechnych”, a więc też pośród narodowych

⁵ R. Patkowski pisze, że Bartels także należał do ekipy, lecz nie wydaje się, by tak było. Tyszkiewicz nie wymienia go pośród uczestników, a jako rysownika wyprawy wspomina jedynie Januszewicza. Por.: R. Patkowski, op. cit., s. 141 oraz K. Tyszkiewicz, *Wilija...*, s. 42.

⁶ K. Tyszkiewicz, *Wilija...*, s. 7.

⁷ Piszę o tym w: D. Siwicka, *Mapy romantyków*, Warszawa 2018, s. 8 i 70. O Mickiewiczowskiej symbolice spotkania Wilii i Niemna, zob.: T. Rączka, „Przez fale rozemnać wód”. *O romantycznych przedstawieniach rzeki w twórczości Adama Mickiewicza i Tarasa Szewczenki*, Katowice 2011, s. 49–58.

⁸ K. Tyszkiewicz, *Wilija...*, s. 2.

wyobrażeń o geograficznej przestrzeni, Mickiewicz zrobił wiele, może więcej niż dla Wilii. Nazwał go (w sonecie *Do Niemna*) „domową rzeką”. Tyszkiewicz za swoją rzekę „domową” uważał Berezynę, a jednak pisał: „Wiliję, jako najbliższą mnie rzekę, obrałem [...]”⁹. Tego też nauczył go Mickiewicz: trzeba pisać o tym, co bliskie, co ukochane.

Bliskie, ukochane – pisząc o tych afektach, które stać się miały zarzewiem badawczego przedsięwzięcia, trzeba choć wspomnieć o wielkim temacie, jakim jest romantyczna mitologia rzeki. Owe mityczne ujęcia cechowała niemal zawsze personifikacja – rzeka przybierała ludzką postać, czuła i zachowywała się jak człowiek, płynęła tak, jak płynie ludzkie życie. Widać to bardzo wyraźnie w Pieśni o Wilii – Wilia jest dziewczyną, Niemen młodzieńcem, a ich dramatyczne losy mają swoją analogię w dziejach bohaterów *Konrada Wallenroda*. Podobnie pisano wówczas choćby o Renie, najsłynniejszej, „arcyromantycznej” rzece: Hölderlin w hymnie *Ren* (1801) nazwał go „ojcem”, który „uprawia ziemię i żywi”. Oczywiście, persona „ojca” niesie inne znaczenie symboliczne niż „dziewczyna”, co miało też konsekwencje w odmiennym rozumieniu roli, jaką przypisywano tym rzekom w życiu Niemców i w życiu Litwinów (może i dlatego Mickiewicz czuł się obco podczas odbytej w r. 1829 wycieczki po Renie)¹⁰. Niemniej, upodmiotowienie rzek i przekonanie o ich głębokich związkach z losami żyjących w pobliżu ludzi, przenikało europejską literaturę, jak i piśmiennictwo krajoznawcze tej epoki.

Nie był więc Tyszkiewicz wyjątkiem, kiedy pisał o rzekach: „do nich bowiem przyczępione są zwykle wszystkie podania i pamiątki pierwszych osad zaludniających tę ziemię; nad ich brzegami szukać trzeba i śladów pierwiastkowych plemion tam osiadłych i resztek pierwotnych siedzib, i śladów dawnych twierdz i grobów; na ostatku one są tym wielkim gościńcem, któren przenosząc na sobie bogactwa krajowe zamianę wzajemną płodów mieszkańcom kraju ułatwia i tę siłę, co pierwsze przemysłu ludzkiego narzędzia porusza”¹¹. Rzeki to serdeczne arterie, dzięki którym powstaje i rozwija się życie. Tyszkiewicz potwierdzał tę prawdę znajdując na „brzegach” liczne pamiątki przeszłości, ale sięgał też w głąb ziemi – rozkopywał i badał kurhany. Materiałów zebrał tak wiele, że powstała z nich część odrębnego dzieła: *O kurhanach na Litwie i Rusi Zachodniej: studium archeologiczne z XVI*

⁹ Ibidem, s. 11 i 19.

¹⁰ O romantycznej mitologii Renu i wycieczce Mickiewicza zob. A. Bałajewski, *Ren*, w: *Atlas polskiego romantyzmu. Świat – Europa – Polska*, Nowa Panorama Literatury Polskiej, www.nplp/artykul/ren (dostęp: 25. 11. 2021).

¹¹ K. Tyszkiewicz, *Wilija...*, s. 2. Niemal w tych samych słowach pisał o roli rzek W. Syrokomla (L. Kondratowicz), który kilka lat później – wzorem Tyszkiewicza – wsiadł do łodzi, by poznać Niemen: „Jak krew w arteriach organicznej istoty, tak życie kraju najsilniej pulsuje w jego rzekach”, W. Syrokomla, *Niemen od źródeł do ujścia*, Wilno 1861, s. 2.

tablicami wydanego w Berlinie (1868) i przyjętego z uznaniem przez europejskich archeologów¹². Nauka archeologii, mająca za przedmiot „starożytności krajowe”, kształtowała się w tym właśnie czasie stając się ze wszystkich nauk najbardziej romantyczną, bo napędzaną pragnieniem, które Maria Janion nazywała „fascynacją głębi”. Zejście pod ziemię, „w głąb” najwyraziściej ujawnia „wymiary świata romantycznego” – pisała w *Kuźni natury*¹³. „Głębokiego” wymiaru rzeki Tyszkiewicz nigdy nie tracił z oczu. Opisując zawartość kurhanów czy zbierając starodawne pieśni (przypomnijmy, Achim von Armin i Clemens Brentano gromadzili swe zbiory wędrując wzdłuż Renu), sięgał do głębi dziejów, tak samo, jak zaglądał pod wodę, by zmierzyć dno i kamienie, zaś podwodne rośliny, ryby, raki i inne stworzenia fachowo ponazywać.

Pomysł i zawartość monografii były więc silnie ukorzenione w romantycznej kulturze – w jej tekstach, wartościach, w utrwalonych dzięki niej wyobrażeniach. Takich korzeni historyk romantyzmu dostrzeże tu zresztą znacznie więcej. Twierdząc, że Tyszkiewicz stanął pod Mickiewiczowskim znakiem, chcę jednak zwrócić uwagę na nieco inną kwestię – na jego pogląd, w jakim momencie rozwoju znajdowały się polskie nauki historyczno-geograficzne.

Autor przypominał niedaleką przeszłość skupiając się na krytyce dwóch przybytków wiedzy – Uniwersytetu Wileńskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk – w pierwszych latach dziewiętnastego wieku. Pisał zatem, że najwybitniejsi polscy uczeni długo nie chcieli przyjąć do wiadomości istnienia nowych prądów w Europie, które propagowały badanie dziejów ojczystych – historii własnych krajów i narodów (krytykował nawet Joachima Lelewela). Przedstawiał ich jako zasklepionych w uniwersalistycznym paradygmacie wiedzy, nakazującym cenić starożytność a w pogardzie mieć „litewskie zabytki”, niegodne – ironizował Tyszkiewicz – by „zwrócić na siebie uwagę rzeczy tyle poważnej, jaką była nauka”. Dlatego też „Rozprawiano uczenie o Gotach, Mezogotach, Gallach, Normadach i Bóg wie nie o czym jeszcze, a nikt nam nie powiedział, kto był Litwin, skąd on się wziął na tej biednej ziemi, jak mieszkał, czym się karmił, w co się odziewał, jakie były Litwina pierwiastkowe obyczaje, jakie zwyczaje domowe jego życia, jakie miał pojęcia o Bogu [...]”. W takich to okolicznościach pojawił się Mickiewicz – tu Tyszkiewicz przedstawia dobrze znane wydarzenia, które miały zasłynać (i zbanalizować się) jako „walka romantyków z klasykami”. Oto „w skromnej postaci nauczyciela szkoły kowieńskiej” zabiera głos poeta, który pisze ballady i poematy czerpiąc z miejscowych, gminnych podań i pieśni. Jego pierwsze tomiki „elektryzują”

¹² Jako archeolog Tyszkiewicz zdobył największą, międzynarodową sławę. Por. A. Abramowicz, *Sprawozdanie z podróży naukowej Konstantego Tyszkiewicza i Międzynarodowa ankieta Konstantego Tyszkiewicza*, w: *Dalecy i bliscy. Szkice z dziejów archeologii*, Łódź 1974, s. 65–68; Z. Rydlewska, *Konstanty Tyszkiewicz i jego kontakty z towarzystwem naukowym krakowskim*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, r. 60, 2015, s. 19–27.

¹³ M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 268, zob. też s. 277.

i wzbudzają podziw wszystkich – oprócz uczonych: „tylko powaga uniwersyteckich naukowości i stare pokolenie ludzi XVIII w.” odmawiały mu tytułu wielkiego poety. Nie chciano więc uznać, że właśnie rozpoczęła się nowa epoka poezji, a zwolenników Mickiewicza „porównywano w ów czas bardzo pospolicie do chłopstwa, co się w karczmie popiło i samo nie wie, czego krzyczy [...]”¹⁴.

W rewolucji Mickiewiczowskiej Tyszkiewicz widział historyczne wydarzenie, nie tylko dlatego, że wzięły w niej udział pokolenia poetów. Sądził, że dzięki nowej literaturze zmieniły się pojęcia o „naukowości” pośród – wtedy młodych – uczonych. A łatwo nie było, bo rzecz szła o przełamanie monopolu „starych” na „prawdziwą naukę”. Dostojne grono rządzące warszawskim Pałacem Staszica i jego okolicą „stanowiło niejako wyłączne naukowe monopolium. Trzeba było zbiór ten mężów czcić koniecznie, ich naukę podziwiać. Nikt się z młodych, poświęconych nauce, nie odważył wówczas przed powagą Towarzystwa przyjaciół nauk wystąpić publicznie z nowym poglądem na naukę i na jej kierunek w kraju”¹⁵. Z czasem jednak pojawiły się dziesiątki prac (Tyszkiewicz wymienia je wszystkie pieczołowicie) pisanych głównie przez ludzi nowej epoki, którzy poznawanie kraju i historii swego narodu uważali za najważniejsze zadanie nauki.

Do r. 1857 (przypomnę – to czas wyprawy po Wilii) zbyt wiele już dokonano, by Tyszkiewicz mógł się widzieć w roli rewolucjonisty. Stając pod znakiem Mickiewicza myślał pozytywnie i skromnie: głoszenie nowych idei i realizowanie własnych pomysłów, choćby wbrew autorytetom, wbrew przyjętym oczywistościom, daje rezultaty. Skoro przewyciężono oświeceniowy uniwersalizm, skoro udało się znieść ową sztuczność sytuacji (dziś powiedzielibyśmy – alienację), w której za niestosowne było zajmowanie się tym, co „bliższe”, skoro uczyniły to poezja, literatura i badania historyczne, to także samo jest zadanie geografii. Trzeba tylko popłynąć swoim nurtem. Właśnie dlatego zaplanował podróż. I mapę.

3. Mapa Jerzego Szantyra

„Pan Jerzy Szantyr, geometra, towarzyszący mnie w tej naukowej wycieczce, poprowadził swą czynność wzdłuż brzegów rzeki Wilij. Za stołem, na którym się notowały jej zakręty i za łańcuchem, ciągniętym przez ludzi wynajętych do pomiarów, i ja dążyłem z kijem w rękę po bagnistych z razu jej brzegach”¹⁶. Tak opisuje Tyszkiewicz początek wyprawy od samych źródeł – od trzęsawisk między Wielkim Polem a Szylińcami (powiat borysowski), gdzie sączyć się

¹⁴ K. Tyszkiewicz, *Wilija...*, s. 1–16.

¹⁵ *Ibidem*, s. 306.

¹⁶ *Ibidem*, s. 24.

zaczyna nikły jeszcze strumień. Było to miejsce legendarne (jak każdy początek wielkiej rzeki), którego – o czym zapewniał odkrywca – „nikt” jeszcze nie widział, a co do dopiero mówić o zrobieniu mapy. Tyszkiewicz przeglądał niegdyś plany w małej skali, wykonane z pamięci i nieściśle, lecz i one obejmowały tylko dalsze fragmenty rzeki.

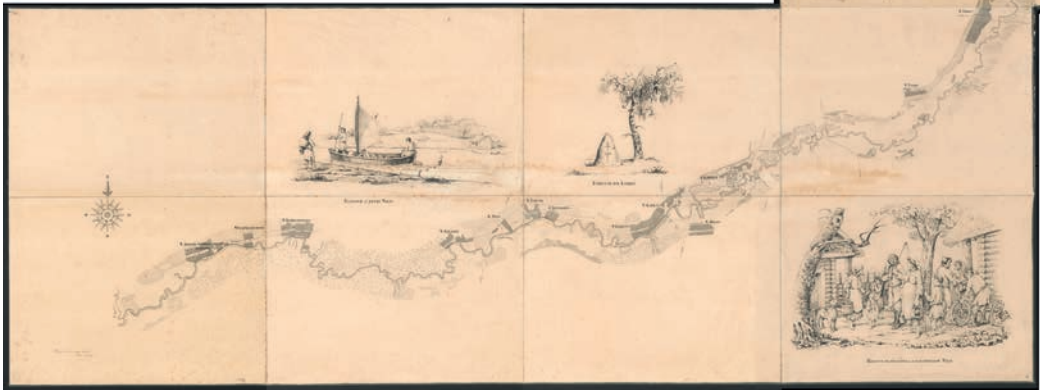


Ryc. 1. Pierwszy fragment mapy: źródła rzeki. Rysunek A. Bartelsa przedstawia legendarną Wiliannę, z której też miał popłynąć pierwszy strumień. J. Szantyr, *Mappa rzeki Wilij*, Vilniaus Universiteto Biblioteka, rkps. F23-196

Pomysł opracowania mapy Wilii, a w szczególności tego pierwszego jej odcinka, był zasadniczą częścią zaprojektowanej monografii i zdecydował o charakterze podjętej wyprawy. Nie bez powodu na wstępnych stronach książki Tyszkiewicz przedstawiał krótki rys kartografii ziem polskich od Bernarda Wapowskiego począwszy i powoływał się przy tym na Edwarda Rastawieckiego, którego *Mapopografię* bardzo cenił¹⁷. I nie bez powodu przypominał kolejne próby stworzenia map hydrograficznych (m.in. Karola de Perthéesa i Tadeusza Czackiego) oraz

¹⁷ W liście do Johna of Dycalpa (Placyda Jankowskiego) z 9 marca 1851 r. chwali Rastawieckiego: „odkopuje rzeczy, których mało kto dotknął, jak mappografia”. K. Tyszkiewicz, *Z epoki rozbudzenia się ruchu piśmienniczego w stronach zaniemeńskich i zabużańskich*, „Kłosa”, t. 39, nr 1008, 1884, s. 4.

Ryc. 2. Mapa rzeki (całość) z rysunkami A. Bartelsa. J. Szantyr, *Mappa rzeki Wilij*, Vilniaus Universiteto Biblioteka, rkps. F23-196



odnotowywał co ciekawsze, współczesne mu opracowania (jak Ludwika Wolskiego *Rys hydrografii Królestwa Polskiego* z 1849 r.)¹⁸. Podkreślał, że i jego praca jest etapem wspólnych wysiłków badaczy mających jeden cel – całościowe, szczegółowe i bezbłędne przedstawienia polskich rzek. Fakt, że mapa Wilii nie miała się znaleźć, o czym wiedział, w wydaniu drezdeńskim (z powodu wysokich kosztów), był dla Tyszkiewicza z pewnością bolesny, bo brak ten obniżał wartość naukową przedsięwzięcia, na której tak mu zależało. Mając nadzieję, że mapa kiedyś jednak zostanie opublikowana, informował z troską:

„Od źródeł Wilia do zejścia się z rzeką Serweczą przy Kostykach, przepływa wzdłuż 72 wiorsty; od najdokładniejszego więc zmierzenia tej części Wilij moją pracę rozpocząłem. Okazała jej mapa z nadbrzeżnym położeniem, na pół wiorsty od każdego brzegu zajęтым, na duży rozmiar, bo na 100 sążni w angielskim diujmie wykonana, a stosownymi rysunkami na czystych jej polach, które zakręty tej pięknej rzeki stanowią, przez znanego publiczności rysownika p. Artura Bartelsa dowcipnie ozdobiona, jak niemniej dokładny atlas niebezpiecznych raf na Wilij w ciągu tej podróży przez p. Jerzego Szantyrę obmierzony na skalę 25 sążni w diujmie

¹⁸ K. Tyszkiewicz, *Wilija...*, s. 4–9.



angielskim z największą skrupulatnością sporządzony złożylem w bibliotece naszego Towarzystwa Naukowego w Wilnie¹⁹.

Rękopisy Szantyrą do dziś przechowywane są w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego: jeden długi arkusz mapy (526 × 98 cm) w skali 1:8400 oraz atlas z 12 kartami (65,5 × 45,5 każda) w skali 1:2100²⁰. Inny egzemplarz mapy (bez rysunków, zapewne brulionowy) znajduje się także w Centralnej Bibliotece Geografii i Ochrony Środowiska IGiPZ PAN²¹. Wiele czasu musiało jednak upłynąć, żeby marzenie Tyszkiewicza się spełniło: pełne pierwodruki mapy i atlasu raf ukazały się w litewskim wydaniu monografii w roku 2013, opatrzonym obszernym wstępem Redy Griškaite (ze streszczeniem po polsku)²².

Dokładniejszych informacji na temat Jerzego Szantyrą nie udało mi się odnaleźć²³. Z opisu podróży dowiadujemy się, że uczestniczył w niej od po-

¹⁹ Ibidem, s. XV–XVI.

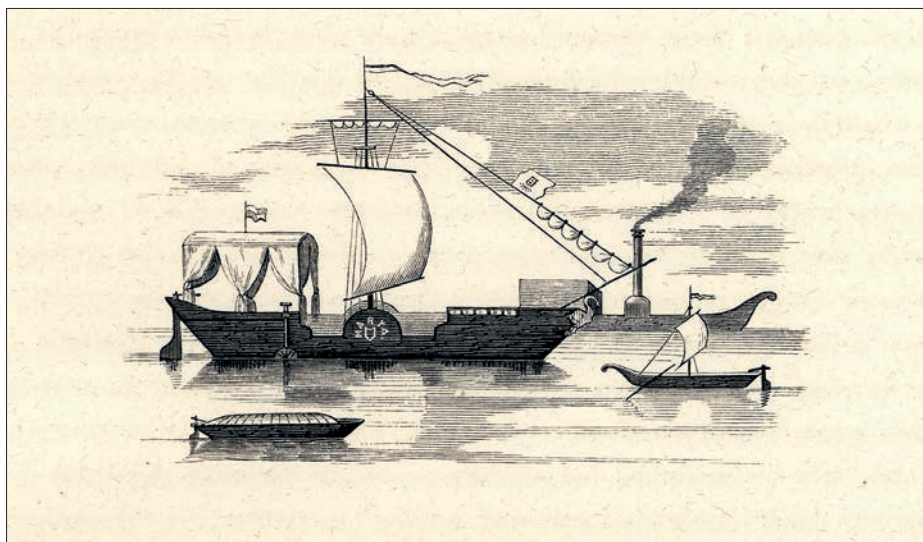
²⁰ J. Szantyr, *Mappa rzeki Wilij, od jej źródła aż do pierwszej przystani handlowej w Kostykach, zdjęta podczas żeglugi odbytej po tej rzece w 1857 roku przez Konstantego hr. Tyszkiewicza, rzeczywistego członka Wileńskiej Archeologicznej Komisji i Muzeum Starożytności, rzekę mierzył i mapę rysował Jerzy Szantyr 1857–1860*, rkps. F23-196 oraz idem, *Atlas raf głównych na rzece Wilji zmierzonych i zrysowanych podczas wycieczki naukowej odbytej po tej rzece w roku 1857 przez Konstantego hr. Tyszkiewicza i przez tegoż złożony w Wileńskim muzeum w 1859 roku*, rkps. F23-197 Vilniaus Universiteto Biblioteka, Wilno, www.kolekcijos.biblioteka.vu.lt/islandora/object/kolekcijos:VUB01_000679805#00001, www.kolekcijos.biblioteka.vu.lt/islandora/object/kolekcijos:VUB01_000679821#00011.

²¹ K. Tyszkiewicz, *Mappa rzeki Wilij od jej źródła aż do pierwszej przystani handlowej zdjęta podczas żeglugi odbytej po tej rzece w 1857 roku przez Konstantego hr. Tyszkiewicza Rzeczywistego Członka Wileńskiej Archeologicznej Komisji i Muzeum Starożytności*, ok. 1:30 000, rkps. D.11788[1-7] Centralna Biblioteka Geografii i Ochrony Środowiska Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa: www.rcin.org.pl/dilibra/publication/2095/edition/333/content

²² K. Tiškevičius, *Neris ir jos krantai, hidrografiniu, istoriniu, archeologiniu ir etnografiniu požiūriu*, Vilnius 2013. Fragmenty mapy i atlasu R. Griškaite opublikowała we wcześniejszej książce: R. Griškaite, *Konstantinas Tiškevičius...*, s. 110–113.

²³ B. Olszewicz podaje też inną wersję nazwiska autora: „Szanter”. Zob. B. Olszewicz, *Kartografia polska XIX wieku. Przegląd chronologiczno-bibliograficzny*, t. 1, Warszawa 1998, s. 249, zaś u R. Griškaite (*Konstantinas Tiškevičius...*, op. cit., s. 84) czytamy, że Szantyr był członkiem loży masonskiej „Gorliwy Litwin”.

czątku do końca, cały czas – co podkreślał autor monografii – pilnie mierząc i na bieżąco rysując. Pomiary najpierw robili idąc brzegiem, dalej – od wsi Kamień, gdzie rzeka stawała się głębsza i szersza – planowali wykonywać je z łodzi. W tym celu Tyszkiewicz wymyślił własną „machinkę” opartą na kole wodnym mocowanym do burty. Jakkolwiek „liczyła ona sążnie z największą akuracją” (wynalazca wypróbował ją wpierw na rzece Hajnie w rodzinnym Łohojsku), to całkiem zawiodła w zmiennym nurcie Wilii. Na szczęście, jak pisał Tyszkiewicz, mieli też „przestrzeń wymierzoną lądem i wiernie przerysowaną”²⁴.



Ryc. 3. Flotylla Tyszkiewicza. M. Januszewicz, ilustracja do: K. Tyszkiewicz, *Wilija...*, Drezno 1871, s. 36

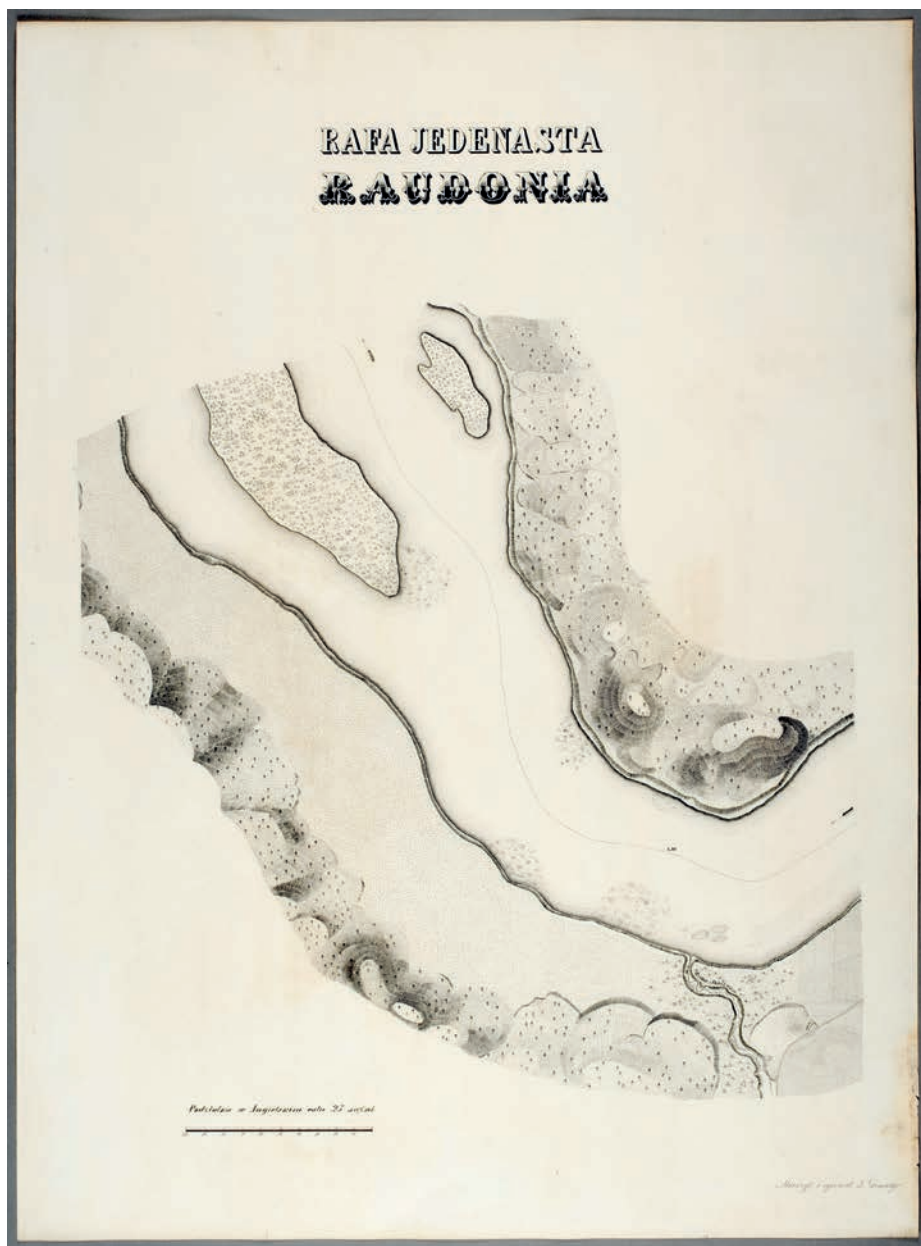
Niezbędnego sprzętu było zresztą więcej – prócz wspomnianych łańcuchów także „sondy do mierzenia rzeki, termometr i barometr, narzędzia przeznaczone do obliczenia jej pochyłości, papiery do zdejmowania planów, albumy do rysowania nadbrzeżnych widoków” oraz „gruba książka oprawna ze staropolską dewizą: *Si Deus nobiscum, quis contra nos?*”, przeznaczona do spisywania codziennych protokołów z wykonanych czynności. Wraz z innymi, równie niezbędnymi sprzętami – dla dobrego zaopatrzenia apteczki, kuchni i piwniczki – całość bagażu wymagała dużo miejsca. Tym bardziej, że były jeszcze „rekwizyta pomocnicze”: paciorki, chusteczki, wstążeczki, szkaplerzyki, krzyżyki, medaliki, itp., przeznaczone dla miejscowego ludu. Tyszkiewicz

²⁴ K. Tyszkiewicz, *Wilija...*, s. 34 i 49.

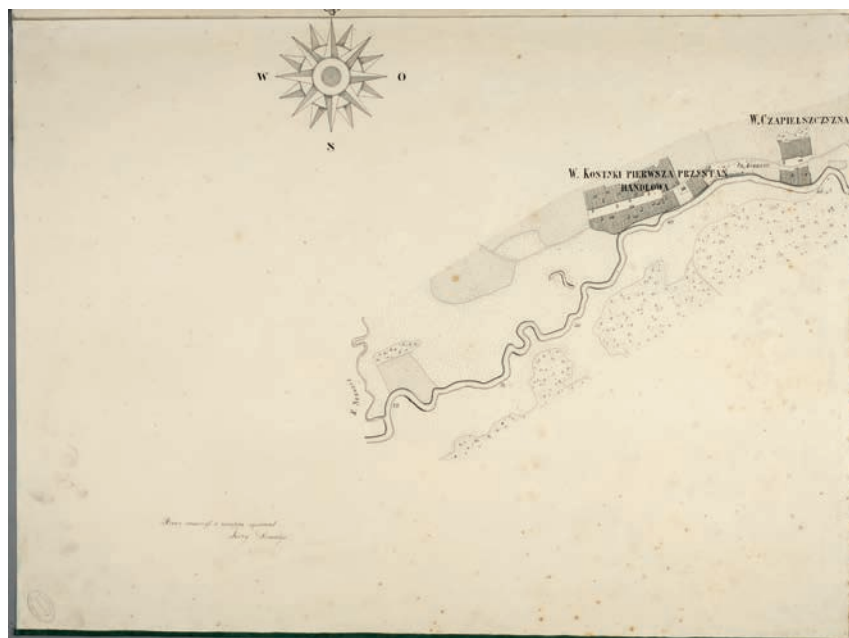
przygotował więc flotyllę składającą się z kilku „statków”, a trzem z nich nadał nawet imiona: Maryja, Wygoda, oraz Adiutant (zob. ryc. 3). Okazałość tej „armady”, strojonej w herby, flagi i chorągwie, przypominała raczej relacje odkrywców odległych łądów za oceanem (zauważmy, największy statek Kolumba zwał się Santa Maria), niż wycieczkę po „bliskiej” rzece. I zapewne, lektura relacji czy powieści podróżniczych podsunęła mu niektóre pomysły, jak choćby ten z „paciorkami” (znane z literatury jako prezenty dla „dzikich” – przydały się Tyszkiewiczowi, gdy namawiał kobiety, by śpiewały mu gminne pieśni). Również konstrukcja głównego „statku” była bardziej dziełem literackiej wyobraźni niż efektem znajomości rzeki – zbudowany, wbrew ostrzeżeniom miejscowych, w kształcie całkiem nieodpowiednim dla kamienistego dna i płytkiej wody, po pierwszym zakręcie osiadł na mieliźnie. Skończyło się na pożyczonej „dużej łajbie” i pomocniczej łódce, do której przerzucono większość sprzętu. Tak rzeka zaczęła pokazywać swoje oblicze, szczególnie rafy (kamieniste bystrza) uczyły żeglarzy pokory – okazywało się, że Wilia nie płynie pośród „tulipanów i narcyzów” (jak w pieśni Mickiewicza), lecz bywa trudna, chwilami niebezpieczna i wymaga dobrego sternika.

Autor korzystał z konwencji przygodowej, czasami wręcz awanturkowej. Trzeba więc podkreślić, że podczas tej przygody zaplanowane pomiary (linii brzegowej, nurtu, ciśnienia, temperatury, wiatru, etc.) oraz inne zadania badawcze wykonywano dzień po dniu, szczegółowe protokoły rosły. A mapy przybierało z każdym przebytym kilometrem. Zakończono ją (tak, jak informował Tyszkiewicz) przy ujściu Serweczy, czyli na mniej więcej 77 kilometrze od źródeł. Szantyr nie przestawał jednak mierzyć i rysować – atlas raf obejmuje przeszkody aż do końca rzeki (ostatnia rafa znajdowała się już za ujściem Szeszuwy).

Nie jest moim zadaniem dokładna analiza map i planów Szantyra (wedle mojej wiedzy nigdy nie były one przedmiotem szczegółowego opisu). Chcę natomiast zwrócić uwagę na jeden z owych – jak pisał Tyszkiewicz – „dowcipnych” rysunków, które wypełniają papier pośród zakrętów rzeki. Ich autor, Artur Bartels był rysownikiem (także twórcą pieśni, poetą i satyrykiem) znanym ze scenek myśliwskich i szkiców typów ludzkich. Był też znajomym Tyszkiewicza i Kraszewskiego. Jego obrazki na arkuszu mapy nawiązują do fragmentów książki i – zapewne – do rysunkowej dokumentacji Januszewicza. Ten, o którym mowa, jest wszakże szczególnie: pokazuje podziałkę, w jakiej mapę wykonano (zob. ryc. 6). Znajduje się ona na pniu ściętego drzewa i jest to jedyna informacja o podziałce, jaką na tej mapie znaleźć można. Wokół pnia stoją postaci: w centrum oczywiście Tyszkiewicz, naprzeciw (z siekierą) sternik Wasil Busławski Sapieżka (bez niego wyprawa nie mogła skończyć się dobrze). Widzimy też czterech wioślarzy (to oni chyba ciągnęli łańcuch mierzniczy po brzegach), a ten, który długim narzędziem wskazuje na podziałkę, to – inaczej być nie może – Szantyr. Geometra, jak się zdaje, tłumaczy, na czym



Ryc. 4. „W pięknej i górzystej ustroni, jest najniebezpieczniejsza i najstrasliwsza ze wszystkich rafa, Raudonią zwana” (K. Tyszkiewicz, *Wilija...*, s. 259). J. Szantyr, *Atlas raf głównych na rzece Wilji*, Vilnius Universiteto Biblioteka, rkps. F23-197, k. 3



Ryc. 5. Ostatni fragment mapy: do ujścia Serweczki. J. Szantyr, *Mapa rzeki Wilij*, Vilniaus Universiteto Biblioteka, rkps. F23-196



Ryc. 6. Fragment mapy: Szylińce – Kromowicze. Na rysunku A. Bartelsa Tyszkiewicz i jego ekipa. J. Szantyr, *Mapa rzeki Wilij*, Vilniaus Universiteto Biblioteka, rkps. F23-196

polega podziałka i w jakiej skali będzie mapa (dopiero będzie, bo obrazek został umieszczony przy początku rzeki). Warto przyrzeć się twarzom słuchających go ludzi, gdyż każdy z nich na owe objaśnienia reaguje inaczej. Brak tu rysownika wyprawy, a także jedynie wspomnianych przez Tyszkiewicza – kucharza i lokaja. Ten wspólny portret nadaje mapie rys personalny – pokazuje kto i jak mapę tworzył, dostarczając też wiedzy, której na mapach na ogół brakuje: przedstawia zarówno autorów dzieła, jak ich fizycznych współpracowników.

4. Wierny portret rzeki

Porównując rzekę do człowieka Tyszkiewicz pisał, że każda z nich ma „swój charakter oddzielny i właściwą sobie fizjognomię”²⁵. Podkreślił wyraźnie, że w jego wypadku nie oznaczało to perspektywy, którą dziś nazywa się antropocentryczną. Przypisuje się romantycznym poetom, mającym wyjątkowo silne poczucie bliskości z przyrodą, że bardziej skupiali się na własnym jej przeżywaniu, niż na autonomii natury²⁶. Naśladowali ich w tym nieraz autorzy literackich podróży krajoznawczych. Perspektywa Tyszkiewicza jest zupełnie inna: zamierzał zrobić wierny portret Wilii (czy Neris, bo i tego imienia używał, gdy pisał o rdzennie litewskim odcinku), oddający jej „charakter oddzielny” i tylko jej właściwą twarz. O wiernym portrecie mówimy, że „wygląda jak żywy”. Monografia miała przedstawiać to „życie”, które nadaje twarzy indywidualny wyraz, zaś rzece – zdolność do oddziaływania na ludzi, ich dzieła i losy w ten właśnie a nie inny, niepowtarzalny sposób.

Żeby doprowadzić do końca ten wywód, przywołam głosy dwóch poetów, bo w tym samym czasie mówili i robili rzeczy podobne jak Tyszkiewicz. Pierwszy jest głosem zza oceanu i należy do Henry’ego Davida Thoreau, który z zawodu był geodetą, a słynął z niestrudzonych wędrówek – pieszo i łodzią²⁷. „Jak niewiele znajduje się na zwykłej mapie!” – pisał on w r. 1860. „To znaczy, w jak niewielkim stopniu dotyczy ona piechura i miłośnika przyrody. Pomiędzy liniami oznaczającymi drogi znajduje się pusta przestrzeń, obszar w kształcie kwadratu lub trójkąta, wielokąta lub wycinka koła, i nie można odróżnić go od innego obszaru o podobnej wielkości i formie”²⁸. Nawet jeśli między liniami zaznaczymy las, to – jak pisał dalej – mapa nie będzie informować, jak drzewa falują na wietrze i nie zobaczymy odcienia ich zieleni, bo nie przedstawia ona tego, co ukazuje się w bezpośrednim doznaniu. Pozostaje jedynie środkiem

²⁵ Ibidem, s. 13.

²⁶ Zob. uwagi o poezji romantycznej z punktu widzenia ekokrytyki, A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016, s. 58.

²⁷ T. Sławek pisał: „Thoreau to bez wątpienia jeden z największych fenomenologów rzeki”. T. Sławek, *Ujmować. Henry David Thoreau i wspólnota świata*, Katowice 2009, s. 136.

²⁸ H.D. Thoreau, *Dziennik*, przeł. J. Pielichowski, „Literatura na Świecie”, 2020, nr 9–10, s. 293 i 297.

do celu – czyli wiernej reprezentacji – którego nie może osiągnąć. Tak też, tylko namiastką wiedzy jest nauka, gdy oddziela „przyrodnicze” od „ludzkiego” a uniwersalizm pojęć przedkłada nad indywidualne doświadczenie. Przypomnijmy, że Thoreau wraz z Ralphem Waldo Emersonem i Margaret Fuller (przyjaciółką Mickiewicza!) współtworzył ruch transcendentalistów gromadzący krytyków powszechnie uznawanych poglądów, w tym dogmatów nauki.

Dla Tyszkiewicza wierność reprezentacji także nie była kwestią geometryczną. Można by powiedzieć, że pisząc monografię wypełniał te „puste przestrzenie” mapy, o których pisał amerykański geodeta-poeta. Dopełniał je i pogłębiał studiami przyrodniczymi, historycznymi, archeologicznymi, językowymi, etnograficznymi i jeszcze rysunkami, i jeszcze zbiorem pieśni, tak, jakby sądził, że słowo, pieśń i obraz mogą razem stworzyć wielowymiarowy, holistyczny portret życia. Dla romantycznych poetów ideał stanowiła synteza sztuk (dodawali jeszcze muzykę i taniec) – Tyszkiewicz zaś tworzył syntezę różnorodnych dyscyplin wiedzy, wierząc, że w ten sposób powstanie wierny wizerunek rzeki.

W tych przekonaniach Tyszkiewicz bliski był poglądom Wincentego Pola, krytycznego wobec rozdzielania dyscyplin przyrodniczych i humanistycznych. Pol tworzył projekt – pisze Elżbieta Rybicka – „geografii integralnej, w której trzy czynniki: natura (a więc środowisko geograficzne i przyrodnicze), historia i duch ludzki (a więc aktywność człowieka) nie są bytami odrębnymi, ale ściśle zespolonymi, a relacje pomiędzy nimi mają charakter wzajemnych oddziaływań. Geografii fizycznej nie można więc w jego przekonaniu oddzielić od przejawów ludzkiego ducha, czyli także kultury”. Projekt Tyszkiewicza był podobnie integralny i stanowiły go te same trzy czynniki. Rybicka celnie podkreśla wyjątkowość myśli Pola na tle scjentyistycznych przekonań epoki, lecz trzeba dodać: autor monografii Wili był naturalnym Pola sojusznikiem. Obaj wywodzili się „spod znaku Mickiewicza”, a nikt kto raz pod nim stanął, nie mógł fascynować się modelem nauki ograniczającej się do „szkiełka i oka”. Obu też trzeba usytuować „w tym nowożytnym, a przednowoczesnym polu działalności naukowej, w której owa bliska współczesności [naszej współczesności] wizja integralnej geografii ma decydujące znaczenie”²⁹.

Jeszcze bardziej znamienna jest wszakże ich pewność, że aby pojąć splot natury, historii i ludzkiej aktywności, trzeba go osobiście doświadczyć, poznać miejsce z „bliska”. Geografia Pola zrodziła się nie tyle z przemyślenia postulatów Humboldta (nadających szczególne znaczenie badawczym podróżom), ile z jego własnych, pieszych wędrówek. Odbывał je też brzegami rzek, a w r. 1859 – dwa lata po Tyszkiewiczu – twórca pierwszej polskiej katedry

²⁹ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 123–124.

geografii wsiadł do „łajby” (inaczej poznaje się rzekę z brzegu, niż powierzając swój los nurtowi) i popłynął w podróż po Dniestrze. Rezultatem i tej wędrówki były monografia oraz mapa³⁰. Warto więc podkreślić – nie zapominając o podróży Staszica (który rzekami nie pływał, choć musiał się przez nie przeprawić³¹) – że romantyczna pasja wędrowania i różnorodność osobistych, także cielesnych wręcz doświadczeń podróżniczych wyjątkowo dobrze służyły „interdyscyplinarnemu” ujmowaniu przestrzeni.

Za decydujące o oryginalności Pola, a przede wszystkim Tyszkiewicza uważam jednak coś innego – to, że nie wystarczyła im poezja. Choć ona była na początku i wyznaczyła im kierunek, pozostawiała jakiś brak (dość tajemniczy – przyznajmy), który sprawił, że Pol poezję porzucił, zaś Tyszkiewicz chciał ją uzupełniać. Romantyczne wywyższenie poezji jako siły kosmicznej nie pozostawiało wiele miejsca na wątpliwości (i nie miał ich Thoreau). To poezja miała najwierniej obrazować naturę w jej jedności z człowiekiem. Dlatego, gdy czytam monografię Tyszkiewicza, moja myśl zatrzymuje się zwłaszcza tam, gdzie podkreśla on naukowość swojej pracy. Autor jakby nie widział żadnej sprzeczności oddzielającej „szkiełko i oko” od „czucia i wiary”. Patrząc na Wilię, nie próbuje pisać miłosnych poezyj (to zrobili już lepsi), lecz chce owo „bliskie” i „ukochane” najpierw dokładnie zmierzyć, potem narysować mapę, potem dołożyć jeszcze uczone obserwacje. Tak, jakby poezja przechodziła w naukę w łagodny, naturalny sposób. Tyszkiewicz wierząc w naukę i pozostając wiernym rzece („wiara” jest etymologicznie tym samym co „wierność”) zdaje się staroświecko „przednowoczesny”. Sądzę, że to jeden z tych przypadków, kiedy rozumiemy dziadków lepiej niż rodziców.

Literatura

- Abramowicz A., 1974, *Sprawozdanie z podróży naukowej Konstantego Tyszkiewicza i Międzynarodowa ankieta Konstantego Tyszkiewicza*, w: *Dalecy i bliscy. Szkice z dziejów archeologii*, Łódź.
- Bagłajewski A., *Ren*, w: *Atlas polskiego romantyzmu. Świat – Europa – Polska*, pod red. D. Siwickiej i M. Zielińskiej, Nowa Panorama Literatury Polskiej, www.nplp/artykul/ren (dostęp 20.11.2021).
- Barcz A., 2016, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice.
- Bednarczuk L., 1984, *O języku flisaków wilejskich*, „Język Polski. Organ Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego”, t. 64, nr 1–2, s. 24–34.

³⁰ Zob.: W. Pol, *Obrazy życia i natury*, seria II, Lwów 1870, s. 1–102. Szerzej o rzekach Pola: J. Pociask-Karteczka, *Hydrografia w pracach Wincentego Pola*, w: *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, Kraków 2006.

³¹ S. Staszic kilkakrotnie przeprowadzał się np. przez rzekę Białkę i był pod wrażeniem niebezpieczeństwa jej nurtu. Por.: *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1815, s. 92.

- Griškaite R., 2009, *Konstantinas Tiškevičius ir Neris, arba Kelione ir Knyga*, Vilnius.
- Janion M., 1975, *Gorączka romantyczna*, Warszawa.
- Olszewicz B., 1998, *Kartografia polska XIX wieku. Przegląd chronologiczno-bibliograficzny*, t. 1, przygotowała do wydania W. Wernerowa, Warszawa, s. 249.
- Patkowski R., 2008, *Działalność naukowo-badawcza i społeczno-kulturalna Eustachego i Konstantego Tyszkiewiczów*, „Lituano-Slavica Posnaniensia”, t. 13, s. 121–167.
- Pociask-Karteczka J., 2006, *Hydrografia w pracach Wincentego Pola*, w: *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, Kraków.
- Pol W., 1870, *Obrazy życia i natury*, seria II, Lwów, s. 1–102.
- Rączka T., 2011, „Przez fale rozeznac wód”. *O romantycznych przedstawieniach rzeki w twórczości Adama Mickiewicza i Tarasa Szewczenki*, Katowice, s. 49–58.
- Rybicka E., 2014, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków, s. 123–124.
- Rydlewska Z., 2015, *Konstanty Tyszkiewicz i jego kontakty z towarzystwem naukowym krakowskim*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, LX, s. 19–27.
- Siwicka D., 2018, *Mapy romantyków*, Warszawa, s. 8 i 70.
- Sławek T., 2009, *Ujmować. Henry David Thoreau i wspólnota świata*, Katowice, s. 136.
- Staszic S., 1815, *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa, s. 92.
- Thoreau H.D., 2020, *Dziennik*, przeł. J. Pielichowski, „Literatura na Świecie”, nr 9–10, s. 293–297.
- Tyszkiewicz K., 1871, *Wilija i jej brzegi: pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym*, Drezno.
- Tyszkiewicz K., 1884, *Z epoki rozbudzania się ruchu piśmienniczego w stronach zaniemeńskich i zabużańskich*, „Kłosy”, T. 39, nr 1008, s. 4.
- Tiškevičius K., 2013, *Neris ir jos krantai, hydrografiniu, istoriniu, archeologiniu ir etnografiniu požiūriu*, parengė Reda Griškaitė, iš lenkų kalbos vertė Irena Katilienė, Vilnius.

Źródła kartograficzne

- Szantyr J., *Mappa rzeki Wilij, od jej źródła aż do pierwszej przystani handlowej w Kostykach, zdjęta podczas żeglugi odbytej po tej rzece w 1857 roku przez Konstantego hr. Tyszkiewicza, rzeczywistego członka Wileńskiej Archeologicznej Komisji i Muzeum Starożytności, 1857–1860, 1:8400 (rękopiśmienne)*, Vilniaus Universiteto Biblioteka, Wilno, rkps. F23-196.

Szantyr J., *Atlas raf głównych na rzece Wilji zmierzonych i zrysowanych podczas wycieczki naukowej odbytej po tej rzece w roku 1857 przez Konstantego hr. Tyszkiewicza i przez tegoż złożony w Wileńskim muzeum w 1859 roku*, 1:2100 (rękopiśmienna), Vilniaus Universiteto Biblioteka, Wilno, rkps. F23-197.

Tyszkiewicz K., *Mappa rzeki Wilij od jej źródła aż do pierwszej przystani handlowej zdjęta podczas żeglugi odbytej po tej rzece w 1857 roku przez Konstantego hr. Tyszkiewicza Rzeczywistego Członka Wileńskiej Archeologicznej Komisyj i Muzeum Starożytności*, ok. 1:30 000 (rękopiśmienna), Centralna Biblioteka Geografii i Ochrony Środowiska IGiPZ PAN, Warszawa, rkps. D.11788 [1-7].

Źródła internetowe

www.kolekcijos.biblioteka.vu.lt/islandora/object/kolekcijos:VUB01_000679805#00001

www.kolekcijos.biblioteka.vu.lt/islandora/object/kolekcijos:VUB01_000679821#00011

www.rcin.org.pl/dilibra/publication/2095/edition/333/content

Faithful map. Konstanty Tyszkiewicz's journey on the Neris River

Dorota Siwicka

Instytut Badań Literackich PAN

Orcid: 0000-0002-2312-9507

E-mail: dorota.siwicka@ibl.waw.pl

Summary: The main aim of this article is to analyze the importance of cultural (ethical and aesthetic) values for the process of creating a cartographic work. Values and the emotions associated with them are treated here as primary for the genesis of the map, and therefore decisive for the deep connection of the map with the concepts and ideas relevant to culture. The analyzed example is the monograph written by the nineteenth-century polish researcher Konstanty Tyszkiewicz, entitled *Wilija i jej brzegi* (Dresden 1871). The work contains an account of an author's scientific journey on the Neris River in 1857, the

purpose of which was to research and measure the river, and the result – a detailed geographical and historical description of the river, engravings and collection of folk songs. During this trip a map of the Neris River (*Mappa rzeki Wilij od jej źródła aż do pierwszej przystani handlowej w Kostykach*) and an atlas of river shals were also made. The author of the map and atlas was Jerzy Szantyr – a member of Tyszkiewicz’s team. The author shows the rooting of this research project in the romantic culture and literature, especially in the tradition of its main creator – poet Adam Mickiewicz.

Keywords: romanticism, river, map, journey, historiography, interdisciplinary research
